90595

Nr. 17. Lwów, dnia 1. września 1885. Rocznik XIV.

CZASOPISMO
Towarzystwa Aptékarskiego.

Wychodzi co 1go i 15go każdego miesiąca w objętości 1—1$^1/_2$ arkusza druku. — Prenumerata wynosi dla członków towarzystwa rocznie 4 złr.30 ct.; półrocznie 2 złr. 20 ct.; dla niečzłonków w Austryi rocznie 6 złr. 30 ct., półrocznie 3 złr. 20 ct., w Warszawie rocznie rsr. 4 kop. 50, na prowincyi w Król. polskiem i w Ces. Rossyjskiem z przesełką rsr. 5 kop. 20; w Niemczech rocznie 12 Mk., w Belgii, Francyi i Szwajcaryi frank 15.—Cena ogłoszeń wynosi 6 ct. od wiersza (petit) Administracyja we Lwowie „ulica Ormijańska liczba 15 1 piętro.“. Wszelkie korespondencyje i listy dotyczące redakcyi i reklamacyje adresować należy do redaktora Lwów ul. Ormijańska l. 15. — Ogłoszenia w Wiedniu przyjmuje wyłącznie kolega Pan E. Koszałek. Hernals, Hauptstrasse 46. — W Warszawie główny skład u Gebetnera i Wolff'a.

Treść: Zasady kształcenia uczniów farmacyi i przygotowanie ich do egzaminu na podaptékarzy. Studyjum współczesne przez W. J. — O mydłach lekarskich. — O przechowywaniu wina, w szczególności win leczniczych. — Zbiór wegetabilijów w Galicyi w 1885. — Kronika chem. farmaceutyczna: Woda utleniona. Kilka uwag nad tworzeniam się kwasu salicylowego. Lantanina. — Sprawy zawodu aptékarskiego. — Fejleton: Flora banknotów. — Wiadomości bieżące. — Ogłoszenia w osobnym dodatku.

Zasady kształcenia uczniów farmacyi i przygotowanie ich do egzaminu na podaptékarzy.

Studyjum współczesne

skreślił z natury W. J.

Gdy na mocy rozporządzenia wys. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 maja r. 1874 weszła w życie nowa ustawa gremijalna dla Galicyi, a wybierane co roku komisyje egzaminacyjne coraz częściej przekonywały się o niedostatecznem uzdolnieniu uczniów zgłaszających się do egzaminu tyrocynijalnego, postanowił Zarząd gremijalny zająć się obmyśleniem środków w celu zaradzenia złemu. Przyczynę tak smutnego stanu rzeczy tłomaczono sobie nietylko brakiem odpowiedniego podręcznika w języku polskim, lecz także i tem, iż tak przełożeni apték, których obowiązkiem jest przyprzygotować uczni do egzaminu, jak i uczniowie sami nie znali miary uprawnionych wymagań komisyi egzaminacyjnéj.

W krótce więc wypracowaną została w łonie Zarządu gremijalnego i komisyi egzaminacyjnéj aptékarzy Galicyi wschodniej „regulatywa dla egzaminów na podaptékarzy,“ którą w dniu 15. listopada r. 1877 rozesłał Zarząd wszystkim aptékarzom Galicyi wschodniej. Regulatywa ta, która w formie urzędowej ogłoszoną została w 14. numerze Czasopisma tow. apté-

ovka. 142-53-92

karskiego z roku 1878 (str. 225—228) orzeka najwyraźniéj, jakie wiadomości przyswoić sobie ma uczeń aptékarski z ogólnych wiadomości farmaceutycznych, z chemii, botaniki, farmakognozyi, z techniki farmaceutycznéj i z ustawodawstwa tyczącego się farmacyi.

Pomimo to niewiele uczyli się uczniowie w czasie trzechletniej praktyki i mało kiedy zdolni byli odpowiedzieć wszelkim wymogom komisyi egzaminacyjnéj.

W kilka lat po otwarciu szkoły farmaceutycznéj we Lwowie stosunek źle przygotowanych kandydatów do egzaminu tyrocynijalnego zmienił się na lepsze. Co raz więcej starali się uczniowie o nabycie pisanych notatek z wykładów w szkole farmaceutycznéj, lub też na kilka miesięcy przed egzaminem zgłaszali się do Lwowa w celu teoretycznego przygotowania się do egzaminu na podaptékarzy. To też odpowiedzi uczniów coraz częściej były zadowalniające.

Lecz jak z jednéj strony komisyja egzaminacyjna z teoretycznych wiadomości kandydatów coraz więcej jest zadowolniona, tak znowu coraz częściej słyszyć można narzekania właścicieli aptek na zupełny nieraz brak praktycznego uzdolnienia młodych podaptékarzy. Rażącą tę na pozór sprzeczność łatwo można sobie wytłómaczyć.

Z miernémi zwykle zdolnościami wstępuje młodzieniec na praktykę po ukończeniu niższego gymnazyjum, z którego prawie nic nie wyniósł do życia praktycznego. Wiadomo bowiem, że w gymnazyjach prawie zawsze przeważa formalnie tylko wykształcenie, a znaczy ono tyle dla życia praktycznego, co uczyć się rozmaitych przedmiotów na to, ażeby po ukończeniu czteroletniej nauki wcale nic nie umieć.

Pierwszy rok praktyki schodzi uczniowi na ścieraniu prochów lepieniu woreczków, gładzeniu kapsułek, papierowych i t p. mechanicznéj pracy; gdyż ze względów łatwych do pojęcia napełniać mu nawet nie wolno tynktur i syropów. O moralne jego wykształcenie nikt się jeszcze nie troszczy, bo uczeń w pierwszym roku praktyki uważanym bywa jako dziecko, które jak mówią — ma jeszcze dosyć czasu do nauczenia się tych kilkudziestu ziół i preparatów.

W drugim roku uczeń jak papuga uczy się przestarzałych synonimów rozmaitych przetworów chemicznych; suszy i odsiewa zioła, o których cechy botaniczne wcale się nie troszczy; napełnia preparaty, o których istocie żadnego niema pojęcia; a cała jego ambicyja polega na tem, że wolno mu już czasem wydać jakąś drobnostkę w sprzedaży odręcznéj — lub może nawet stopić smalec z woskiem albo zagotować syrop rum barbarowy.

I znowu cały długi rok ginie dla niego bez widocznej korzyści! Tak zacierają się powoli zdolności umysłowe młodego adepta farmacyi, pamięć jego słabnie, a niespostrzeżenie zatraca się każdy ślad tych okruchów wiedzy przez 8 lat szkolnych troską jego rodziców nabytéj.

W trzecim roku wszystko co w domu żyje uczniem się posługuje; uczeń wiele rzeczy załatwia, lecz jeszcze zawsze niczego się nie uczy — bo najczęściej nie wiele czasu pozostaje mu do nauki. Wszakże na dwa miesiące przed egzaminem dosyć jeszcze czasu wziąść się do lekospisu i do wypożyczonych notatek, lub w najgorszym razie pojechać do Lwowa, gdzie kto inny postara się o przygotowanie ucznia do egzaminu tyrocynijalnego!

Po szczęśliwie odbytym egzaminie młody podaptékarz sam sobie niedowierza, że to on sprostał tak wielkim wymogom naukowym, i niepomny, jak wiele jeszcze mu niedostaje, poszywa się w śmieszną butę i fałszywą ambicyją. Rozumie się, że podczas tak zwanych studyjów praktycynych znowu niczego się nie uczy — i z takim to zasobem wiedzy udaje się na studyja uniwersyteckie!

Uderzmy się w piersi i przyznajmy, czy nie takim trybem odbywa się przeważnie kształcenie młodego farmaceuty przed rozpoczęciem nauk na wszechnicy?

A przecież pierwszy rok praktyki powinien być jakoby dalszym ciągiem nauki szkolnéj w zastósowaniu jéj do zasad życia praktycznego; naszem zdaniem młodzieniec powinien uczyć się w tym roku najwięcéj. W pamięci jego pozostała przecież chociażby iskierka z nauki fizyki, botaniki lub mineralogii, a tę iskierkę godziłoby się rozdmuchać i zamienić w zamiłowanie do pracy naukowej w obec mechanicznego zajęcia. Wiadomo, że wrażenia jakie się odbiera w pierwszym roku praktyki, pozostają na całe życie w pamięci. Otóż już w pierwszym roku żądać wypada od ucznia, ażeby pilnie uczył się najgłówniejszych zasad fizyki i botaniki. Niech przełożony aptéki wyjaśnia uczniowi swemu, co to jest, jak żyje i jak oddycha roślina, niechaj poucza go o budowie organów, o systemie naukowym i o ojczyźnie tych niemych a tak pięknych tworów uorganizowanych, z którymi w dalszém swém życiu częściej się będzie spotykać. Niech mistrz zawczasu wyjaśni swemu wychowankowi, co rozumieć należy pod gatunkiem, co pod rodzajem a co pod rodziną roślinną i niechaj już w pierwszym roku przyzwyczaja go do nazywania roślin nazwami botanicznémi. Wreszcie niech wolno będzie uczniowi własnymi rękami ułożyć sobie mały zbiór zasuszonych ziół lekarskich, a nie będą się powtarzać wypadki, że uczniowie po skończonej praktyce niepoznają najważniejszych ziół obowiązkowych.

Również nie należy zaniedbywać chociażby tylko najgłówniejszych zasad nauki fizyki, bo nauka ta powinna stać się własnością ucznia na całe jego życie; bo znajomość praw fizycznych niezbędną jest w każdym zawodzie i w każdej życia dobie, nie tylko dla zrozumienia zjawisk odbywających się w przyrodzie, lecz szczególnie dla tego, że fizyka co raz więcéj wkracza w życie praktyczne, coraz więcéj wpływa na rozkwit cywilizacyjny i dobrobyt społeczny. A każda apteka to jakby małych rozmiarów laboratoryjum fizyczno-chemiczne, gdzie na każdym kroku obok żywego słowa bardzo wiele zjawisk objaśnić można tanim eksperymentem. Z każdéj pracy która się odbywa czy to w aptéce czy w laboratoryjum uczeń może

*

i powinien korzystać. To też do fizyki trzeba rozbudzić w nim zamiłowanie, ażeby w drugim i trzecim roku pojąć mógł życie praktyczne i zrozumiał zjawiska chemiczne. Na poparcie naszego zdania niech wolno nam będzie powtórzyć tu słowa Prof. Dra Z. Wróblewskiego, które wypowiedział w pięknej rosprawie swéj „Fizyka we współczesnej Francyi:“ „Fizyka jako nauka o najogólniejszych własnościach materyi stała się podstawą wszystkich nauk przyrodniczych i czem bardziej jest rozwiniętą jakaś gałąź jestestwoznawstwa, tém więcéj ona opiera się na fizyce, usiłując sprowadzić wszystkie studyjowane przez nią zjawiska na procesy fizyczne. Toż samo daje się powiedzieć i o medycynie, gdyż podstawa medycyny — dzisiejsza fizyjologija, byłaby rzeczą niemożliwą bez fizyki i jest — z wyjątkiem zjawisk chemicznych niczem innem jak tylko fizyką, zastósowaną do zjawisk bijologicznych. Z tego powodu można nie obawiając się przesady powiedzieć, że podstawą do studyjowania wszystkich nauk przyrodniczych i medycznych jest i musi być — studyjowanie fizyki“..... „Nakoniec fizyka jako nauka o najogólniejszych własnościach materyi; jako nauka o przyczynach, pod działaniem których odbywa się rozwój całego wszechświata, wszystkiego co istnieje, żyje, czuje i myśli; jako nauka o prawdopodobnéj przeszłości i przyszłości wszechświata stała się dziś podstawą ogólnego wykształcenia, które każdy myślący człowiek powinien odebrać bez względu na miejsce, jakie on później zajmie w nauce lub społeczeństwie “

Niechże więc uczeń nie traci drogiego czasu na bezmyślnem kręceniu się z kąta do kąta, lecz niechaj już w pierwszych dwóch latach praktyki dowie się o własnościach ciał ogólnych; niech wie na czem polega urządzenie termometru, barometrów, zwykłéj pompy i t. p. w życiu codziennem używanych przyrządów. Niech uczeń zna dokładnie urządzenie wagi; niech umie zrobić różnicę między ciężarem bezwzględnym a ciężarem właściwym (gatunkowym) i niech pojmie dokładnie, w jakim celu i na jakiej podstawie używamy areometrów. Ważnem jest także, ażeby uczeń wiedział dokładnie, jak powstał ogólny system metryczny. Niech więc n. p. wie, jak z jednostki zwanéj metrem powstały jednostki wagowe i objętościowe, jaką objętość zajmuje jeden gram wody przekroplonej, co oznaczają właściwie liczby podawane przy cieczach w lekospisie jako ciężar gatunkowy (pondus specificum) i t. p. Jeżeli główne wiadomości z fizyki staną się ucznia własnością, niepowtórzą się może bezmyślne zdania kandydatów: „że nauka fizyki przyda się do chrzanu.“

W obec tych nauk niegodzi się jednak zaniedbywać i praktycznej farmacyi. Obowiązkiem ucznia powinno być przekonać się naocznie, co to jest destylacyja a co sublimacyja — lub czem różni się precypitacyja od krystalizacyi. Taksamo wiedzieć ma uczeń, czem różni się wytrawianie na zimno od t. zw. dygescyi (digestio); jak uciera się kreda lub chlorek rtęciawy w połączeniu z wypławianiem; jak rozciera się kamfora na proszek; kiedy proszkuje się zwykle gumę amoniacką, lub gummi asae foetidae; jak rozpuszcza się extrak

konopi indyjskich w wodzie lub w mleczance i t. p. i t. p. W czasie robienia jakiegokolwiek extraktu roślinnego niech uczeń przetłomaczy dotyczący ustęp lekospisu, ażeby pojął, jakie przezorności zachować należy przy robieniu wyciągów w ogólności, i jakie istnieją przepisy do przyrządzania poszczególnych extraktów. Podczas robienia najprostszych nawet przetworów farmaceutycznych uczeń wiele może skorzystać. Tak n. p. przy nastawianiu jakiejkolwiek tynktury wyjaśnić można uczniowi, które składniki roślinne rozpuszczają się tylko w wodzie a które tylko w wyskoku; dla czego korzenia rzewieniowego, sporyszu, szafranu i t. p. niemożna dłuższy czas pozostawić w zetknięciu z wodą lub z winem, lub dla czego Tinctur. benzoes, Tr. myrrhae i kilka innych robi się 90% alkoholem, podczas gdy do innych nastojów używamy zwykle 70% wyskoku?

Że podczas robienia powideł i soków owocowych uczeń powinien być obecnym; że robiąc Empl. gummiresinosum wyjaśnić mu należy, dlaczego gumę amoniacką osobno się rozpuszcza w terpentynie; że dozwolić należy uczniowi robienia pod nadzorem czopków, pręcików, pigułek itp., o tem wspominać — byłoby zbytecznem.

(D. n.)

Dział wiadomości technicznych i praktycznych.

O mydłach lekarskich.

Myśl łączenia mydła z przeróżnymi lekami, nie jest wcale nową. Już w pierwszych dziesiątkach ubiegłego stulecia dodawano do mydła w celach leczniczych siarkę, glejtę ołowiową, cukier ołowiowy, potaż, storax, benzoes, czarną smołę, balsamy i proszki roślinne, — a wiadomo, że t. zw. opodeldok jest także mydłem lekarskiem. W naszym wieku postępu i wynalazków przeżyliśmy już najrozmnitsze zastósowanie mydła w lecznictwie, mydła lekarskie stały się obowiązkowymi artykułami lekospisów, a fabrykacyja ich stała się w ostatnich latach ważną gałęzią krajowego przemysłu. W miarę, jak rozpowszechniły się mydła maziowe, siarkowe, jodowe i karbolowe, a za temi mydła storaksowe, benzoesowe, tanninowe, olbrotowe i t. p., napływają z każdym dniem coraz nowsze szeregi mydeł leczniczych, tak, że nie brak nam już nawet skutecznego mydła z piaskiem i popiołem. Nie mniejszego zaszczytu dostąpiły mydła płynne, kremy mydlane i mydła opodeldokowe. Któregoż to już bowiem leku nieużyto do tak zwanych saponimentów?

Wszakże znamy Saponimenta z balsamem peruwiańskim, ze storaksem i żywicą benzoeesową; Saponim. sulfuratum i carbolisatum; a sławny E. Dieterich w Helfenbergu próbował mieszać opodeldok z Kalium jodat, Kalium i Natr. sulfuratum, Natrium hyposulphurosum, z solami miedziowemi, z Ammon. bromat., z fenolem,

naftolem, naftaliną, rezorcyną, tymolem, toluolem, ksylolem, benzolem, z kantarydyną, eukaliptolem i t. p.

To też niejeden z tych leków mydlanych mógłby się stać pożądanym artykułem w sprzedaży odręcznéj, zwłaszcza że w ostatnich czasach co raz więcéj uchylają się lekarze w swej praktyce od używania tłuszczu do celów zewnętrznych.

W obec wielkiego znaczenia terapeutycznego jakie przywiązują lekarze do wcierań merkuryjalnych i w obec nieprzyjemnej skłonności tłuszczu do szybkiego ilczenia, niejednokrotnie już starano się zastąpić tłuszcz inną podstawą w maści rtęciowej. Lekospis austryjacki przestarzał się nieco na dzisiejsze czasy, a przepis dotyczący: 1 część rtęci z 2 częściami smalcu stopionego z łojem niedaje maści, którąby nie ilczała i nie traciła odrażającym zapachem.

Jak wszędzie tak i tu wyprzedzili nas Niemcy; gdyż od dłuższego już czasu wyrabia aptéka „pod murzynem“ w Lipsku pewien rodzaj mydła, nazwanego „Mollin“, które wybornie nadawać się ma do mieszania z niem wszelkiego rodzaju leków jak rtęć, siarka, naftalina, balsam peruwiański i t. p. Szczególnie zaś mydło to nadaje się jako podstawa do rostarcia z rtęcią, a tak otrzymane mydło merkuryjalne zastępuje w zupełności dawne Unguentum cinereum.

Eug. Dieterich w Helfenbergu wyrabia fabrycznie $33^1/_3\%$ i 20% Sapo mercurialis; lecz sposób wyrabiania jest dotychczas jego tajemnicą Sądzimy jednak, że rtęć najlepiej uciera się z olejem kakaowym (tak, jak dawniej na Ung. hydrargyri fortius) a następnie dopiero miesza się z mazistem, lecz o ile być może obojętnem mydłem sodowo potasowem.

Przed kilku miesiącami wpadł na ten sam pomysł paryski aptékarz Yvon, a w Journ. de Pharm. et de Chim. poleca w tym celu 1 część rtęci ucierać z 1 częścią obojętnego i miękkiego, białego lub szarego mydła. P. Yvon zaręcza, że mydło rtęciowe tym sposobem otrzymane, nawet po kilku latach wcale się nie zmienia, że w czasie największych upałów nie rozlewa się; a ponieważ i przez skórę szybko bywa zresorbowane i zmywa się z łatwością, przeto autor mniema, że dni starej a poczciwéj maści rtęciowéj są już policzone.

Wreszcie Dr. Unna z Hamburga tak pisze w najnowszym czasie o mydłach lekarskich: „Ponieważ udowodnionem zostało, że dotychczas używane mydła lekarskie posiadają skład nader niejednostajny a przeto skuteczności ich nigdy obliczyć nie można, sporządziłem przy pomocy chemika Douglas'a (w Eimsbüttel koło Hamburga) mydła o dokładnie znanym składzie chemicznym. Mydła te składając się z pewnéj ilości leku dodanego i z właściwego mydła zawierającego nadmiar niezmienionego jeszcze tłuszczu, nazywam „Uiberfettete Grundseife“. Przyrządzono go z 59% łoju wołowego, $7^1/_2\%$ oliwy, 22% żrącego ługu sodowego i 11% ługu potasowego. Zaletą tego mydła jest, że nadmiar wolnego tłuszczu niedozwala padania się skóry, którą czyni raczej gibką, delikatną, a w tym celu jest ono lepszem od zwykłych mydeł toaletowych.

Oto mydła, z któremi dotychczas robiono próby:

1. *Mydło marmurowe*, otrzymane z 1 części sproszkowanego marmuru i 4 części mydła nadtłuszczonego; służy do oddalenia nadmiernie porastającego przyskórka.

2. *Mydło ichtyjolowe*, znakomite we wszystkich postaciach Roseola z trądzikiem lub bez tego. Miejsca dotknięte zmywać należy raz lub dwa razy na dzień tém mydłem i ciepłą wodą; chcąc jednak wywołać działanie silniejsze, można pianę pozostawić.

3. *Mydła salicyloweyo* używam w rozmaitych formach grzybicy, w przewlekłym wyprysku, w acne, celem szybszego odłuszczania się chorobliwie zmienionej warstwy rogowéj i powrócenia skórze naturalnego, różowego wejrzenia.

4. *Mydło cynkowo-salicylowe* działa pomyślnie w sączących wypryskach.

5. *Mydło tanninowe* dobre oddaje usługi w niektórych postaciach wyprysku i bąblicy.

Oprócz wymienionych przyrządzone zostały inne jeszcze gatunki mydeł nadtłuszczonych, jak maziowe, naftolowe, siarkowe, z jodkiem potasowym i t. p., z któremi jednak mało jeszcze czyniono doświadczeń. Mydło sublimatowe musiałoby lekiem być wielce skutecznym, lecz niestety rychło się rozkłada.

O przechowywaniu wina — w szczególności win leczniczych.

Wina, szczególnie zaś tak zwane wina lecznicze nabierają z każdym dniem coraz większego znaczenia w kołach lekarskich, nietylko ze względu na wzmacniające i uzdrawiające swe własności, lecz także i dla tego, że są one najstósowniejszymi nieraz rozczynnikami dla całego szeregu leków, przyczyniając się temsamem do spotęgowania ich skutecznych własności. Z przyczyny więc, że w obec takiego stanu rzeczy także i aptékarz coraz więcéj uwagi zwracać powinien na wina lecznicze i na gospodarkę piwniczną, nie będzie będzie może wcale od rzeczy krótka rozprawka, którą o winie jakoteż o racyjonalnych sposobach jego przechowywania podaję tu do wiadomości czytelników zawodowego Czasopisma.

W pierwszym rzędzie poprzedzą rzecz niektóre wskazówki dotyczące gospodarki w piwnicy. a wzmiankę tę na długoletnim doświadczeniu starego praktyka opartą zakończę żywym obrazem i opisem wzorowéj gospodarki piwnicznéj.

Przedewszystkiem muszę nadmienić, że piwnice na wino nigdy nie powinny mieć na południe zwróconych okien lub otworów, gdyż temperatura tych piwnic będzie zawsze niejednostajną. Utrzymanie pewnej stale oznaczonej ciepłoty jest dla wszystkich gatunków wina najżywotniejszym warunkiem, jeżeli zależy nam na tem, ażeby one nie mętniały, nie śluzowaciały i nie kwaśniały, jednem słowem ażeby

nie ulegały zepsuciu, lecz ażeby jak najlepiej się konserwowały. Nie należy przeto przesyłać wina w czasie największych upałów letnich — z wyjątkiem południowych win hiszpańskich, włoskich i t. p., które wysyłać można w lecie, — wysyłka nie może się odbywać także podczas wielkich mrozów (chybaby działo się to w beczkach starannie zewnątrz opakowanych); albowiem wina takie rychło psują się i mętnieją. W celu dłuższego utrzymywania wina na składzie w piwnicach, wymagają nawet poszczególne gatunki wina całkiem innej, lecz dla tego samego gatunku zawsze pewnej, stale oznaczonej temperatury. Tak n. p. wymagają:

Krajowe wina białe	ciepłoty	10°	Reaum.
„ „ czerwone	„	12°	„
„ „ t. zw. maślacze	„	16°	„
Reńskie wina i mozelskie	„	10°	„
Hiszpańskie i włoskie wina	„	16—20°	„ (nawet do 30° dochodząca temp. nieszkodzi).

Greckie wina i amerykańskie ciepłoty 12—16° Reaum., a mianowicie w obec pilnego zachowania wymienionéj temperatury. Szczególnie wino w flaszkach, oprócz ścisłego przestrzegania podanéj ciepłoty wymaga jeszcze więcéj pilnego czuwania i wszelkich możliwych przezorności. Wszakże do flaszek ściąga się li wina najszlachetniejsze, a te zarówno jak dzieci starannéj wymagają opieki. Przedewszystkiem więc potrzebną jest nadzwyczajna, prawie pedantyczna czystość i punktualność, jak mało w którem innem zajęciu. Już samo płukanie flaszek wymaga jak największéj czystości. Starych flaszek nie powinno się właściwie nigdy używać, gdyż nie można wiedzieć co dawniej w nich przechowywano; wino zaś natychmiast psuje się, skoro przesiąknie obcym smakiem lub obcym zapachem. Lecz nawet nieużywane jeszcze flaszki płukać trzeba czystą, miękką wodą i czynność tę kilkakrotnie powtarzać. Mycia flaszek śrutem nie powinno się nigdy dozwalać, gdyż kwasek wina łatwo rozpuszcza ołów, skutkiem czego wino nietylko że traci przejrzystość, ale i dla zdrowia ludzkiego staje się wielce szkodliwe i trujące.

Potrzebne w tym celu korki mają być przed użyciem kilkakroć wypłukane czystą, świeżą wodą, a następnie wymoczyć je należy w tym samym gatunku wina, które po ściągnięciu go do flaszek ma być zakorkowane. Rzecz jasna, że wybierać trzeba wyłącznie dobre korki, którymi szczelnie zatyka się flaszki za pomocą maszyny do korkowania. Z tego powodu lepiéj odpowiadają celowi dosyć długie korki cylindryczne jak tej samej długości korki stożkowato ścinane.

Znaczniejsze firmy renomowane utrzymują na składzie wielkie zapasy wina, które przez 3—6 miesięcy wystać się musi w beczkach, zanim ściąga się go do rozsyłki; rozchodzi się tu bowiem tak o sprawdzenie dojrzałości i wytrwałości wina, jakoteż o zupełne zadowolenie i pozyskanie zaufania odbiorców. Oprócz wystania się w beczkach wymaga wino nieskończenie wiele innych jeszcze przezorności i zupełnej znajomości rzeczy, ażeby przeszkodzić powstawaniu rozmaitych jego słabości. Wina w beczkach, bezwarunkowo nie można

ustawiać obok beczek z olejem, naftą, śledziami, ani też obok silnie woniejących lub zgniliźnie ulegających ciał jak ziemniaki, zielenina i t. p. Także niemożna składu wina urządzać w drewutniach lub t. p. lokalnościach, gdzie stęchlizna zwykle się rozlega skutkiem braku wszelkiéj wentylacyi; w takiej atmosferze nie może się wino wytrawić i łatwo przesiąka wonią obcą, częstokroć nader nieprzyjemną. To też pod takimi warunkami słabości wina musiałyby być nieuniknioném następstwem.

A teraz niech wolno mi będzie skreślić obraz wzorowej gospodarki piwnicznéj, do czego wybrałem wzorowo urządzone piwnice hurtownego składu win znanej firmy „Spanische Weingrosshandlung Vinador“ w Wiedniu a względnie na Hernals. Piwnice te nadają mi się w tym celu już dla tego, że profesorowie instytutu naukowego dla uprawy wina i owoców w Klosterneuburgu pokazują je frekwentantom kursu gospodarczo-enologicznego, stawiając je zarazem jako wzór doskonałéj gospodarki piwnicznéj. Przerzućmy się przeto z Wiednia na liniją Hernals, a w niejakiéj odległości na prawo zdążymy do licznych i wzorowo urządzonych piwnic sławnej firmy „Spanische Weingrosshandlung Vinador“ — gdzie podziwiać możemy wszelkie zalety prawdziwie wzorowéj gospodarki piwnicznéj. Naprzód więc wchodzimy do piwnicy wina we flaszkach (fig. a.),

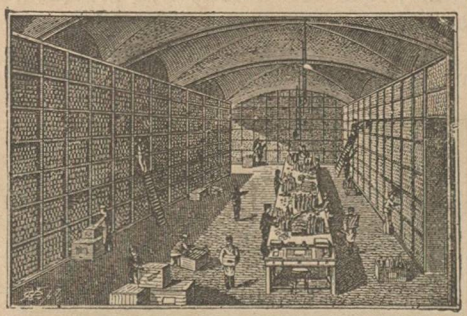

Fig. a.

gdzie panuje stała temperatura 16° Reaum. Największa czystość rozlega się w téj światłem gazowem oświeconej przestrzeni, gdzie w szeregach uporządkowanych w każdej chwili znajduje się około 100,000 flaszek wina, — podczas gdy ich znaczna ilość leży w pogotowiu do rozsyłki. Z tąd na prawo wchodzi się do piwnicy win hiszpańskich we flaszkach (fig. b.),

o tej samej temperaturze 16—20° Reaum, gdzie także przypatrzyć się można ściąganiu wina we flaszki. Rury kauczukowe niemają tu żadnego zastósowania, albowiem wina tak bogate w alkohol jakiemi są wina hiszpańskie, natychmiast przesiakają zapachem kauczuku. Również, i tu błyszczy oświetlenie gazowe, któremu nad-

Fig b.

zwyczajna czystość niezwykłego dodaje uroku. Jeżeli na prawo od piwnicy wina we flaszkach zejdziemy o całe piątro niżéj, znajdziemy się w piwnicy win francuskich w beczkach (fig. c),

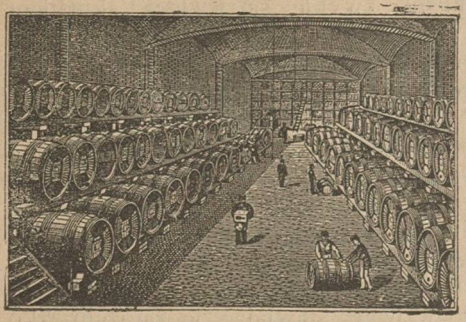

Fig. c.

gdzie znajdują się na składzie wyłącznie wina francuskie (przeważnie Bordeaux). Tu ciepłota niewznosi się nad 12° — 14° Réaum ; także powierzchowność beczek odbija tu swoją właściwością od innych przestrzeni piwnicznych, gdyż oryginalne wina z Bordeaux wysyłane bywają w beczkach zwanych Oxhofts (mieszczących około 225 litrów), podczas gdy wina hiszpańskie odbywają podróż w dużych 480 litrowych kufach (Boths), wina z Madeiry i t. zw. Portweine w beczkach około 420 litrowych (Pipen).

Wróćmy napowrót do piwnicy win we flaszkach a przeszedłszy przez całą jej długość wejdźmy przez drzwi prowadzące na lewo, to znajdziemy się przed spustem, który o dwa piątra niżéj prowadzi nas do piwnicy win nadreńskich (fig d.),

Tu panuje najniższa temperatura t. j. 10° R., a obok reńskich win i mozelskich pomieszczone są wina szampańskie. Powróciwszy znowu w regiony wyższe, znachodzimy się w schludnej piwnicy do mycia flaszek, gdzie takowe czyszczone bywają z przestrzeganiem wszelkich powyżej wymienionych przezorności.

Fig. d.

Idąc w ślad słuchaczy kursu enologicznego w Klosternaeuburg kosztowaliśmy poszczególne gatunki wina w opisanych piwnicach, a smak nasz przekonał nas o ich wybornéj jakości i doskonałości; szczególniej wyśmienite jest wino zwane Malaga-Sect, co zresztą potwierdza analiza stacyi doświadczalnej w Klosterneuburgu, którą podajemy tu w całéj osnowie. Nadmieniam także, że widzieć tu można rozbiory chemiczne prawie wszystkich gatunków win na składzie będących, a orzeczenia świadczą o ich prawdziwości i doskonałości.

Hurtowny skład win hiszpańskich Vinador Wiedeń-Hamburg.

Podjęto w laboratoryjum d. 6. lipca 1882 oceniono d. 13. lipca 1882.

Oznaczenie flaszki: Hurtowny skład win hiszpańskich Vinador (Spanische Weingrosshandlung Vinador), marka ochronna urzędownie deponowana.

Zewnętrzne cechy flaszki: Na korku wypaloną jest firma: Spanische Weingrosshandlung Wien-Hamburg.

Gatunek: Lecznicze wino Malaga-Sect.

Własności fizyczne: czyste, ciemno-brunatne wino zapachu właściwego Maladze; smak jego słodki, pełny; wino nie zbyt mocne, lecz odpowiające sile dobréj Malagi.

Jakość wina: Bardzo dobra Malaga.

Wynik rozbioru:

Ciężar właściwy . . .	1.0788
Odchylenie płaszczyzny polaryzacyjnej w 100 mm długiéj rurze przyrządu polaryzacyjnego	
Wilda	4,00

	% wagowe w winie
Wody	65·13
Alkoholu ($15·^{30}$ objęt. %)	11 28
Extraktu	23·59

Składniki extraktu:

Wolny kwas (obl. jako kwas winowy) . . .	0·58
Wolny kwas winowy .	—
Kwaśny winian potasowy	0·34
Kwas octowy	0,157
Garbnik	—
Cukier {dextroza 9·67 / levuloza 8·83} .	18 50

	% wagowe w winie
Gliceryna	0·538
Białkany (N×6·25) . .	—
Popiołu	0·4370

Składniki popiołu:

	% w popiołach	
Potas . . .	45·25	0·1977
Sód . . .	—	—
Wapń . . .	—	—
Magn . . .	—	—
Tlenek żelazowy	—	—
„ glinowy	—	—
Kwas fosforowy	11·42	0.0500
„ siarkowy	8·86	0.03871
Chlor . . .	—	—
Kwas krzemowy	—	—

Ilość siarkanu potasowego odp. znal. ilości kwasu siarkowego w 1 litrze 0,91 grm.

Powyższy skład tego wina odpowiada w zupełności składowi prawdziwej Malagi.

Obfitość znalezionych soli potasowych i kwasu fosforowego nadają temu gatunkowi wina wysoką wartość dietetyczną.

Klosterneuburg w sierpniu 1882.

Kierownik c. k. stacyi doświadczalnéj,
Prof. Dr. L. Roessler. $^{m}/_{p}$.

Nawiązując rzecz do powyższego rozbioru dodać nam wypada, że stacyja doświadczalna w Klosterneuburg jest instytucyją państwową, którą kongres enologów odbyty w lutym r. 1882 w Paryżu uznał jako najwyższą instancyją w sprawach oceny i rozbioru chemicznego wina.

Znana firma Vinador (dom główny w Hamburgu) umiała zaskarbić sobie zaufanie, a w krótkim tym czasie, od kiedy jéj filija istnieje w Wiedniu, opanowała handel winami zagranicznemi szczególnie Malagą — a także rumem i koniakiem niemal na wszystkich targach państwa austryjackiego. Że do osiągnięcia tak świetnych rezultatów oprócz olbrzymiego importu i wypływającéj z tąd wydatnéj konkurencyi bardzo wiele przyczyniła się wzorowa gospodarka piwniczna, to rzecz oczywista.

Dla tego też radzilibyśmy wszystkim aptékarzom trudniącym się — czy to w małych rozmiarach czy na większą skalę — sprzedażą i utrzymowaniem win na składzie, szczególnie win leczniczych, ażeby ściśle przestrzegali wymienione w tym artykule a gospodarki piwnicznéj dotyczące wskazówki; gdyż wtedy tylko będą oni mogli zachować w winie ogół tych własności, bez których wina lecznicze żadną miarą obejść się nie mogą. *F. Sch.*

Zbiór wegetabilijów w Galicyi

w roku 1885.

(Ciąg dalszy).

Podane w ostatnim Nrze wiadomości o tegorocznym zbiorze wegetabilijów potwierdza także kol. p. Seweryn Kurowski, aptékarz w Wadowicach. W uprzejmym swym liście z dnia 5go b. m. pisze: „Co roku zbierałem zwykle kilka cetnarów metrycznych rumianku a w „tym roku ususzyłem zaledwie 50 kilogramów. Tak samo zbierałem po „inne lata bardzo wiele centuryi; tego roku mam niespełna 100 kilogr. „Kwiatu lipowego i bzowego można było wiele nasuszyć, ale na te artykuły nie ma dziś pokupu. Natomiast rośnie w téj okolicy obficie *Trifolium fibrinum i Acorus Calamus;* korzenia *tataraku* dostarczam „rocznie 12 - 15 cetn metrycznych *Cetraria islandica, Viola tricolor* „*i Tussilago Farfara* rosną w téj okolicy obficie, a porostu islandzkiego „z Babiej góry możnaby kilka cetnarów dostarczyć".

Lycopodium clavatum rośnie jak wiadomo obficie w Galicyi zachodniéj w lasach Grębowskich (własność p Dolańskiego), Rozwadowskich (własność ks. Lubomirskiego) w lasach Niżańskich i w lasach Stanowskich (Stany własność JW. hrabi Komorowskiego). Według wiadomości udzielonych nam przez uprzejmość kol p. Wincentego Grabowskiego aptékarza w Rozwadowie dostarczają *zarodników widłaku* wsie Burdy, Przyszów, Bór i Jamnica. W zbieraniu jednak zachodzą trudności, albowiem oprócz JW. hrabi Komorowskiego wszyscy inni właściciele wzbraniają ludziom wstępu do lasów a każdego biedaka zbierającego każą leśnym chwytać i zabierać mu rzeczy jakoteż uzbierane lykopodyjum. Aptékarz p. Grabowski udawał się z prośbą do Wielmożnych właścicieli, ale prośby na nic się nie zdały. W Galicyi wschodniéj rośnie *Lycopodium clavatum* w lasach Janowskich, a także w lasach otaczają-

cych Jaworów i Niemirów. Tu jednak przemyślni żydkowie objęli w swe dłonie zakupno i sprzedaż widłaku. Byliśmy świadkami jak po odsianiu znaczniéjszej ilości takiego lykopodyjum pozostawały na sicie grudki domieszanéj mąki pośledniéj. Rozumie się, że cały ten zapas wynoszący kilkaset kilogramów fałszowanego widłaku zabrać musiał sprytny fałszerz jaworowski; ale niebawem pozbył ten zapas gdzie indziéj.

Obecnie niepodobna jeszcze ocenić tegorocznego zbioru widłaku i dopiero z końcem lata ilości zebrane można będzie bliżéj oznaczyć.

Z okolic Sanoka skąpe są nasze wiadomości; oto co o tegorocznym zbiorze z tamtej okolicy donosi nam kol. p. Jan Bachman aptékarz z Bukowska *Atropa belladona* nierośnie w tych stronach; pomiędzy zbożem bieleją tylko gdzieniegdzie pojedyńcze okazy *Matricaria chamomilla* a zamiast wesołych kwiatów maczku, którymi się gdzie indziej oko zachwyca, widać tu tylku osróżkę i kąkole. Po wybrzeżach lasów, około dróg i okopów rośnie dziewanna mała (Verbascum nigrum Lin.), cóż jednak z nią począć, skoro korzystać z niej niemożna? Natomiast w okolicach Bukowska udaje się *Juniperus communis* a gdyby tylko był popyt, można by tu wiele nasuszyć jałowcu. Z lasów okolicznych znoszą ludzie poziómki i borówki (Vaccinium myrtyllus), to téż będę miał z każdego po 20 kilogr. do zbycia. Drzew lipowyeh nie brak i można było nie mało nasuszyć *Flores Tiliae;* cóż z tego kiedy lud tutejszy za mały a kwiat lipowy tak wysoko wyrasta. *Tarek* nie wiele będzie w tym roku, a ziela *lulku czarnego* niewidać tu nigdzie na okaz. Za to *Carum Carvi* rośnie po łąkach w wielkiej obfitości, ale na kminek jest bardzo wiele amatorów, którzy skrzętnie go skupują workami na użytek nielekarski.

Podczas wycieczki do Podhorzec via Ożydów Olesko nie wiele widzieliśmy godnych uwagi roślin lekarskich. Po jednej stronie drogi podmokłe niziny, po prawej drzewa liściaste Przeważnie dęby i grabina. tu i owdzie osika, jesion, lipa drobnoliściowa brzosty, jarzęby, brzozy i czereśnie. Przy drodze babki, lnica (Linaria), krwawnik, osty i łopuchy, podróżnik (Cichoreum Intybus), gdzie niegdzie osierocona Campanula Cervicaria, lub piękna postać Verbascum Thapsiforme. Za to ścierniska strojne w barwy narodowe, bo jak daleko oko sięga porosłe żółtym jaskrem i niebieską ostróżką. W lasach około Oleska obficie rośnie *Hepatica nobilis* a jak opowiadał nam zacny kolega aptékarz Podsoński, wysyłał on swego czasu do Niemiec po 10 cetnarów Herba Hepaticae. Dziś już i to się nie opłaca, bo robotnik drogi a cena wielce zmalała.

Flores Convallariae majalis u nas nikt nie zbiera a przecież konwalija rośnie u nas obficie, skoro z każdą wiosną tak wiele widzimy jéj na targu lwowskim. *Flores Cyani* każdy aptékarz tylko tyle suszy, ile potrzeba mu do kadzidła bławatu. *Flores Acaciae* nie mają u nas zastósowania. Z korzeni ziół lekarskich coraz mniej potrzeba utrzymywać dziś na składzie; *Radix Altheae* zapisujemy prawie wyłącznie z Norymbergi; korzeni takich jak *Radix Angelicae, Valerianae offic., Tormentillae* potrzebuje każda aptéka tak mało, że o tem wspominać nie warta; *Radix Acori* możnaby pozbyć za granicę, ale to także na użytek wcale nie — lekarski.

Otóż kto wie, czy przydałby się nam naco proponowany przed kilku laty ogólny skład suszonych wegetabilijów na całą Galicyją? Słusznie pisze pan Zieniewicz z Brzostka, że skutkiem takiej operacyi towar by tylko podrożał; ten bowiem, któryby zioła na skład wysyłał, musiałby przecież za nie także fracht kolejowy a oprócz tego inne jeszcze drobne należytości opłacać. W obec tak niskich cen wegetabilijów a tak drogich u nas rąk do pracy, nie byłoby potem żadnych widoków zysku, lecz raczej oczywista strata jak mówią „czasu i atłasu“.

Kronika chemiczno-farmaceutyczna.

Woda utleniona (Hydrogenium hyperoxydatum) z każdym dniem nabiera coraz większego znaczenia, nietylko jako lek zachwalony w chorobach infekcyjnych jak dyfteryja, lecz także i w życiu codziennem staje się środkiem coraz więcej cenionym. Dwutlenku wodoru (H_2O_2) używają z pomyślnym skutkiem do bielenia słoniowej kości i wszelkiego rodzaju z żółkłych lub wypłowiałych z kości wyrabianych przedmiotów, także bielą nim pióra strusie i odbarwiają włosy. Woda utleniona jest wybornym środkiem do wywabiania plam z wina i owoców. Z małą ilością amoniaku zmieszany dwultenek wodoru niszczy także plamy powstałe z atramentu i z zieleni liściowéj. Nawet pożółkła i spłowiała bielizna powraca pod wpływem tego środka do swéj pierwotnéj białości. Postępując według wskazówek W. Lindnera (podanych w Chemiker Ztg. Cöthen. Nr. 53 i 55, 1885) sprawdziliśmy, że 3% wodą utlenioną wywabić można w nader krótkim czasie plamy z malin, śliwek, czernic, z jagód bzowych i alkiermesowych; mniejsze plamy znikają prawie w oka mgnieniu. Chcąc jednak pozbyć się plam większych i dawniejszych, należy do wody utlenionéj dodać nieco amonijaku i w cieczy tak otrzymanej zanurzyć dotyczące części splamionych przedmiotów. Rzeczy płócienne i bawełniane macza się w kąpieli z 10 części fabrycznej wody utlenionej, 100 części wody i 1 części amonijaku; wełna i jedwab wymagają jednak 25—40 części zwykłej wody utlenionej na 100 części wody przekroplonej lub deszczowej. Ponieważ wywiązujący się tlen podnosi zawsze na powierzchnię zanurzone przedmioty, potrzeba je od czasu do czasu zanurzyć w cieczy odbarwiającej. Szkodliwego wpływu dwutlenku wodoru niema się czego obawiać; wynika to już ztąd, że najdelikatniejsze nawet koronki lub co więcej pióra strusie pod wpływem tego środka wcale się nie zmieniają. Lecz nawet z przedmiotów marmurowych i alabastrowych wywabia dwutlenek wodoru wszelkiego rodzaju plamy owocowe i atramentowe, nie niszcząc wcale politury ani połysku. Skoro jednak powierzchnia dotyczących przedmiotów splamionych jest tłusta, należy je poprzód spłukać lub wymyć czystą benzyną. Oprócz tego możnaby używać wody utlenionej jako wybornego środka antyseptycznego do konserwowania owoców. Groszek zielony i poziomki przechowały po dodaniu 0,5% wody utlenionéj przez 6 miesięcy wejrzenie zupełnéj świeżości.

Wreszcze przemawiają pisma lekarskie coraz częściej za użyciem wody utlenionej przeciw dyfteryi Dr. Vogelsang zapisuje: Rpe. Solut.

hydrogenii hyperoxydati 2% 120,0 Glycerini 3,0 m Sg. Co ½ — 2 go-gzin łyżeczkę. Autor silnie zaleca stósowanie tego środka w dyfteryi, dodając, że można go także stósować jako inhalacyje przyrządem Siegla.

W numerze 8 Czasopisma podaliśmy sposób przyrządzania wody utlenionéj metodą Hanriota; dziś przypominamy, że fabryka chemiczna na akcyje (przedtem E. Schering'a) w Berlinie wyrabia wodę utlenioną wszelkiej możliwej koncentracyi. Firma E de Haen z Hannoweru dostarcza 70 75% dwutlenku barowego (Barium hyperoxydatum) za bardzo mierną cenę, a z przetworu tak wyśmienitej jakości otrzymać można działaniem kwasów krzemowodorowego, fluo-krzemowodorowego, siarkowego lub fosforowego wyborną wodę utlenioną. Zresztą jest to już w interesie każdego aptékarza, ażeby w dzisiejszych czasach z wody utlenionej uczynić jak największe zastósowanie i zawsze ją utrzymywać w zapasie. *i....*

Kilka uwag nad tworzeniem się kwasu salicylowego. Jak wiadomo, tworzenie się kwasu salicylowego metodą Kolbe'go odbywa się według równania:

$$^1)\ 2C_6H_5ONa + CO_2 = C_6H_4{<}^{ONa}_{CO_2Na} + C_6H_5.OH$$

$$^2)\ C_6H_4{<}^{ONa}_{COONa} + 2HCl = 2NaCl + C_6H_5{<}^{OH}_{COOH} -$$

mechanizm jednak tej reakcyi nie jest dotychczas dość jasno wytłomaczonym. Według R. Schmitta (Journ. f pract. Chem 1885, 31, 397) nieulega wcale wątpliwości, że w przebiegu syntezy Kolbe'go tworzy się w pierwszym rzędzie sól kwasu fenilokarbonowego tj. fenilo karbonian sodowy $CO{<}^{OC_6H_5}_{ONa}$, za czem przemawia ta okoliczność, że chłonienie bezwodnika węglowego odbywa się z początku nader gwałtownie. Powstawanie fenilo-karbonianu sodowego z karbolanu sodowego następuje tylko w jakiejś części; zupełne przeistoczenie jednego związku w drugi w reakcyi Kolbe'go wcale nie ma miejsca. Skoro jednak temperatura podniesie się do 130° natenczas bez wydzielania się fenolu przechodzi fenilo karbonian sodowy w salicylan jednosodowy, który pod wpływem działania karbolanu sodowego zamienia się na salicylan dwusodowy. Ta końcowa reakcyja odbywa się dopiero w wyższej ciepłocie, a przeto w ostatnim okresie procesu chemicznego.

Cały więc przebieg syntezy Kolbe'go wyrazić można w następujących reakcyjach:

$$^1)\ C_6H_5.ONa + CO_2 = \underbrace{CO{<}^{OC_6H_5}_{ONa}}$$

fenilo-karbonian sodowy.

$$^2)\ C_6H_4{<}^{OH}_{COONa} + C_6H_5.ONa = C_6H_5.OH + \underbrace{C_6H_4{<}^{ONa}_{COONa}}$$

salicylan dwusodowy

Wszystko to uskutecznić można w autoklawie, w którym pomieszczony karbolan sodowy nasyca się dwutlenkiem węglowym (CO_2), poczem utworzony fenilo-karbonian sodowy zamienia się na salicylan

jedno-sodowy. Z ostatniego związku łatwo już przejść do kwasu salicylowego działaniem jakiego kwasu mineralnego.

Sposób opisany ma tem większą wartość od syntezy Kolbe'go, o ile że do otrzymania tej saméj ilości kwasu salicylowego, spotrzebowuje się o połowę mniéj wodorotlenku sodowego i kwasu karbolowego.

W końcu nadmienić wypada, że Schmitt zastósował tę swoją metodę patentowaną do fabrykacyi homologów kwasu salicylowego, jakoteż celem otrzymywania kwasów karbononaftolowych. *M. K.*

Lantanina jest to skuteczny pierwiastek rośliny brazylijskiéj nazwanej Lantana brasiliana *), krzewu należącego do rodziny koszyszczkowatych (Verbenaceae), do plemienia ordowidowych (Lantaneae), którego od niepamiętnych czasów używali przeciw febrze Brazylijczycy, jakoteż mieszkańcy Paragwaju, Peruwii i Boliwii. Dr. Buiza w Limie stósował przyrządzoną przez tamtejszego aptekarza Negrete'a tynkturę z téj rośliny w gośćcu stawowym i w tyfusie ze skutkiem nader pomyślnym. Lecz pacyjenci tylko ze wstrętem zażywali Tinct. Lantanae, albowiem smak jéj ma być obrzydliwie gorzki. Po wielu próbach wydzielił aptekarz Negrete skuteczny pierwiastek z liści i gałązek ordowidowych (Lantana) i nazwał go Lantaniną. Niewiadomo jednak, czy ciało to jest glukozydem lub czy posiada własności zasadowe. Lantanina ma być wyśmienitym środkiem przeciwgorączkowym, który tak samo ma być lekiem dzielnym jak chinina. Dr. Buiza stósował go w znacznéj liczbie wypadków (więcej jak 30) ze skutkiem niepozostawiającym nic do życzenia. (Pharm. Ztg. Bunzlau Nro. 68, 1885.).

Sprawy zawodu aptékarskiego.

W sprawie pomnożenia aptek w Galicyi.

W październiku r. 1884 wnieśli jak wiadomo kondycyjonujący magistrowie farmacyi memoryjał do wys. Sejmu krajowego jako też i do wys. c. k. Namiestnictwa z prośbą o pomnożenie liczby aptek w tych tylko większych miastach Galicyi, w których ze względu na ogromny wzrost ludności na otwarcie jeszcze jednej lub dwóch aptek można by zezwolić. W ostatnich dniach sierpnia b. r. dostali petenci następujące zawiadomienie z Magistratu król. miasta Lwowa, które dla wiadomości interesowanych podajemy tu w dosłownem brzmieniu:

l. 29304 85. Do pp. Magistrów farmacyi T. Ł., W. J., A. M. i reszty towarzyszy do rąk pierwszego we *Lwowie*.

W skutek petycyi 26 magistrów farmacyi wystosowanej do Wysokiego Sejmu krajowego, Wysokiemu c. k. Namiestnictwu odstąpionej, tudzież podobnej prośby tychże farmaceutów bezpośrednio do Wysokiego c. k. Namiestnictwa wniesionej o pomnożenie liczby aptek w kraju, uwiadamia się PP. petentów w myśl reskryptu

*) niewiadomo który gatunek, bo więcej ich rośnie w Brazylii.

Wysokiego c. k Namiestnictwa z dnia 15. czerwca 1885 r do l. 32213, że taż Wysoka c. k. Władza krajowa zgodnie z wnioskiem c. k. Rady krajowej zdrowia:

1) niewidzi powodu aby odstępywać od dotychczasowego sposobu postępowania przy udzielaniu pozwolenia na otwarcie apteki w pojedyńczych miejcowościach.

2) uznaje, że kontrola nad aptekami domowemi i sezonowemi jest dostatecznie unormowaną i że tak samo i przy zniesieniu takich aptek każdy pojedyńczy wypadek szczegółowo usprawiedliwionym być musi.

3) niewidzi również potrzeby zwołania ankiety w celu ustanowienia normy dla zakładania nowych aptek, nareszcie:

4) niewidzi możności zaradzenia przeludnieniu stanu aptékarskiego.

Lwów dnia 3. lipca 1885.

58-my Zjazd lekarzy niemieckich i przyrodników

odbędzie się w dniach od 17—23 września b. m. w Strasburgu. Współudział uczonych nie-niemieckich jest bardzo pożądany. Zjazd składać się ma z członków i uczestników. Tylko członkowie będą mogli głosować na Zjeździe. Uczestnikiem może być każdy lekarz lub przyrodnik; członkami są tylko czynni literaci na polu medycyny i przyrodoznawstwa. Karty uczestnictwa rozsyła kwestor Schmidt, gmach uniwersytecki. Na Zjeździe toczyć się będą obrady w następujących sekcyjach: 1. Sekcyja fizyki. Szef sekcyjny: Kundt. Sekretrrze: Stenger i Blasius. 2. Sekcyja chemiczna Szef sekcyjny: Fittig. Sekretarz: Wolff. 3. Sekcyja farmaceutyczna. Przewodniczyć będą: Flückiger i Pfersdorff. Sekretarz: Philipps. 4. Sekcyja farmakologiczna: Szef sekcyjny: Schmiedeberg. Sekretarz: Kobert. 5. Sekcyja dla higijeny. Szef sekcyjny: Wasserfuhrt (z Berlina). Sekretarze: Steinmetz i Anacker. 6. Sekcyja doświadczeń rolniczych. Szefowie sekcyjni: Musculus ze Strasburga i Weigelt. Sekretarz: Rotheit.

Ze Zjazdem połączone są wystawy rozmaitych przedmiotów, któremi kierują szefowie dotyczących sekcyi.

Z wydziału towarzystwa aptékarskiego.

Do sprzedania:

Hba Centauri
Semen Sinapis albi
Flores Malvae arbor.

Poszukują umieszczenia: Magistrowie i asystenci. Kilku uczni z dobrze ukończoną 4tą klasą poszukują miejsca do wstąpienia na praktykę aptékarską.

Kilka aptek w małych miastach są do sprzedania.

Poszukuje się apteki z obrotem od 4—5000 do kupienia lub wydzierżawienia.

Przy tej sposobności zwracam się z prośbą do Panów właścicieli i dzierżawców aptek, by o opróżnionych posadach w swych aptekach zechcieli mnie zawiadamiać. Tym sposobem ułatwi się umieszczenie dla poszukujących zatrudnienia, ano Pawie poszukujący pomocników oszczędzą sobie niepotrzebne wydatki na ogłoszenia w dziennikach. *Sz. Kajetanowicz.*

Fejleton.

Flora banknotów.

Przed niedawnym czasem ogłosiły gazety francuskie notatkę wykazującą, że na powierzchni rozlicznych monet różnego rodzaju znajdują się ustroje, jak zarodniki pleśni, bakteryje, bakcylle i t. p. Obecnie podajemy jeszcze jednę uwagę, a mianowicie, że banknoty mają także swój świat uorganizowany. Uwagę tę zatytułowaną: „La flore des Billets de Banque“ wyjmujemy z artykułu francuskiej gazety naukowéj „Science de Nature“. Nie zawiera ona wprawdzie wielce uspakających wiadomości szczególnie dla ludzie trwożliwego usposobienia, lecz odnosi się do najnowszych odkryć z dziedziny bakteryografii.

Zkąd właściwie na monety i banknoty dostają się te roślinne mikroorganizmy, łatwo będzie pojąć, jeżeli uwidocznimy sobie znane i wszędzie spostrzegać się dające smugi tak zwanego pyłku, który szczególnie wtedy staje się widoczny, gdy do ciemnego pokoju jakimkolwiek otworem przebija się światło słoneczne. Wówczas to najlepiej uwydatniają się smugi pyłku poruszającego się w kierunku wpadających promieni, a w najczystszych nawet i najlepiej przewietrzanych mieszkaniach obserwować można to samo zjawisko. Pyłek ten badany pod mikroskopem przedstawia cały świat najniżej ukształconych organizmów roślinnych, których nasienie stanowią tak zwane zarodniki.

Już z góry przewidzieć można, że mikroskopijne te roślinki znajdować się także mogą na monetach i banknotach. Banknot, który rok rocznie przez tyle tysięcy rąk się ociera i w tylu miejscach swój pobyt zaznacza, staje się coraz więcej tłuściejszym i lepkim, może przeto na swej powierzchni ogromną ilość tych mikroorganizmów pomieścić; te zaś przez zwykłe ocieranie się banknotu nie tak łatwo dają się zetrzeć lub oczyścić.

Na monetach zauważano przedewszystkiem małe, jednokomórkowe algi, jak Pleurococcus i pokrewne, wszędzie rozpowszechnione odmiany wodorostów. Mogą one chwilowo zupełnie zeschnąć a w przystępie nawet małej wilgoci na nowo do życia powrócić. Rozmnażają się przez podziałkowanie i tak są małe, że około 6000 tych komórek jedna na drugą położonych, wyrównują zaledwie długości jednego cala.

Scharschmidt badał pod mikroskopem bardzo wiele banknotów szczególniej austryjackich i rosyjskich, na których wykrył bardzo bogatą florę roślin zarodnikowych.

Wspomniane czasopismo fracuskie podaje między innemi odbitkę jednego banknota, oraz przekroje rozmaitych jestestw widzianych pod mikroskopem Na uwagę zasługują tam obrazy 900 razy powiększone jak Bacterium termo, różne gatnnki micrococcus, bardzo pięknie rozwinięte grzybki piwne (drożdże), dalej Leptotrix albo tak zwane bakteryje niteczkowe; oprócz tego inne jeszcze odmiany baccylów, a wreszcie wspomniane już wyżéj na monetach obserwowane wodorosty.

Jeżeli dotychczasowe badania nie wykryły ciała bezpośrednio roznoszącego zarazę, to wyż wspomniane prace doniosłego nabierają znaczenia, skoro dowodzą, że do najniebezpieczniejszych nieprzyjaciół ludzkości zaliczane mikroorganizmy wśród nas przemieszkują i to w dodatku na banknotach, na które przeciez każdy bez wyjątku z wielkiem upragnieniem spogląda. *M. Karcz.*

Wiadomości bieżące.

Lwów. Zarząd gremijum aptékarzy Galicyi wschodniej donosi, iż z przyczyny nieobecności kilku członków komisyi egzaminacyjnej, termin do egzaminów tyrocynijalnych w dniu 5. września przypadający odroczony być musi do dnia 19. września b. r.

— Czternasty Zjazd aptékarzy niemieckich połączony z wystawą farmaceutyczną odbył się w dniach od 18—21. sierpnia b. r. w Królewcu. Juz wieczorem dnia 17 sierpnia odbyć musiano nadprogramowe posiedzenie, ażeby jakieś małe nieporozumienie dotyczące wystawy załatwić. W dniu 19 sierpnia odbyło się pierwsze posiedzenie oficyjalne, a pierwszy burmistrz Królewca Selke powitał zgromadzonych w imieniu miasta. W długiej przemowie po kilkakroć wracał p. S. do ulubionego tematu i co chwila przypominał obecnym wiernopoddańcze uczucia mieszkańców król. pruskiego miasta Królewca Niemieccy pp. aptékarze mają liczne sprawy domowe załatwiać, otóż i sprawozdania z czternastego Zjazdu są bardzo obszerne. Dla braku miejsca musimy sobie na teraz odmówić przyjemności streszczenia tych rozpraw.

— Przewodnika gimnastycznego (organu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, we Lwowie) opuścił prasę Nr. 8. z Sierpnia r. b. Treść: Gimnastyka ze stanowiska hygieny (c. d.). — Zarys ćwiczeń na skoczni (c. d.). — Uroczyste otwarcie ćwiczeń w „Sokole krakowskim“. — Z lwowskiej kolonii wakacyjnej. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

— Nekrologija. W Tarnopolu umarł jeden z najzacniejszych obywateli tego grodu *Michał Perl*, długoletni właściciel jednej z tamtejszych aptek, członek czynny i wspierający wielu towarzystw humanitarnych, mąż dla niezwykłej szlachetności charakteru w szerokich kołach kraju znany i powszechnie poważany. Urodzony z rodziców w. m. w pierwszych latach bieżącego stulecia, niemógł marzyć wśród ówczesnych stosunków o przyszłem swojem powołaniu. Niespożyte jednak zasługi ojca jego około kształcenia młodzieży wyjednały mu sposobność poświęcenia się farmacyi, a z téj samej przyczyny w r. 1830 zrobił Rząd w dziejach ówczesnych

niesłychany wyjątek i udzielił mu koncesyją na otwarcie publicznéj aptéki w Tarnopolu. To też nieodżałowanéj pamięci Michał Perl godnie umiał się wywiązać z uciążliwego swego powołania. Życie jego jaśniało wzorami uczciwości i dobroczynności, a cały ogromny, po ojcu odziedziczony majątek obracał na cele uczciwe i humanitarne. W uznaniu zasług jego i niezwykłéj ofiarności obywatelskiej jedna z główniejszych ulic Tarnopola nosi jego nazwisko. Zarówno z wiekiem naszego stulecia starzał się aptékarz Michał Perl a podupadając coraz więcej na zdrowiu, przed kilku laty sprzedał aptékę, ażeby zdala od zgiełku światowego dokonać swéj ludzkiej wędrówki. W dniu 23. lipca b. r. pożegnał nas na wieki. Cześć jego popiołom!

— W Atenach umarł w dniu 19. lipca b. r. Prof. Dr. F. X. Landerer, właściciel aptéki i pierwszy reformator do niedawna jeszcze w ciemnościach błądzącéj farmacyi greckiej. Jako niemiec z rodu papamiętał o czasopismach niemieckich, które przez cały przeciąg długiego swego życia zasypywał artykułami treści mniej lub więcéj naukowéj. Życie ś. p. Dra Landerera pełne blasku i ciężkich zawodów godne jest dokładniejszego opisu; nam brak ku temu miejsca wobec obfitego żniwa, jakie śmierć odbywa w tym roku w szeregach weteranów farmacyi. Dorzucamy więc na mogiłę ś. p. Dra Landerera: Cześć jego pamięci!

— Nowe lekospisy. Z biegiem ogólnego postępu zdążają także naprzód i aptékarze krajów ościennych. Niedawno temu jak wyszła zgodna z duchem czasu Farmakopea niemiecka, w roku ubiegłym wspominaliśmy o ukazaniu się nowych lekospisów w Francyi i Ameryce, obecnie w Belgii nowa Farmakopea stała się obowiązującą nawet Meksyk postarał się o nowy lekospis, a wkrótce wyjdzie z druku opracowany już i przejrzany lekospis angielski Oprócz tego ukazał się we Francyi dla wojskowych apték nowy kodex zatytułowany „Formulaire pharmaceutique des hôpitaux militaires," który świadczy, że od wojskowego aptékarza we Francyi żądają o wiele więcej jak chemii i praktycznéj farmacyi. Tylko w naszej zbiorowej ludów ojczyźnie wydaje Rząd nawet i do lekospisu „dodatki."

— Szósty międzynarodowy kongres farmaceutyczny w Brukseli rozpoczął w dniu 31. sierpnia b. r. swoje czynności. Jak wiadomo, najważniejszem zadaniem kongresu jest zadecydować o życiu lub śmierci „międzynarodowéj ogólnéj Farmakopei" a oprócz tego rosprawy naukowe, koncerta, rauty i wycieczki. W dniu 6. września odbędzie się wspólna wycieczka na wystawę do Antwerpii

— W Iwoniczu bawiło w roku przeszłym 1.395 osób na kuracyi. Kąpieli wydano 22 192, wody 47.793 flaszek, soli iwonickiej (jodowej) 807 kilogramów i ługu 50 litrów. W bieżącym roku bawiło w Iwoniczu po koniec lipca 1.278 osób. W Szczawnicy bawiło do 7. sierpnia 2.507 osób; w Lubieniu po koniec lipca 589; na Morawie, w Luhaczowicach 1.231 a w Rożnowie 1.400 gości.

Redaktor główny Winc. Jabłonowski.

BIBLIOTEKA w Lublinie